

MAŁGORZATA SZCZERBOWSKA

DRZEWOM NIE WYPADAJĄ WŁOSY

AUTORKA Z HAMAKA

KOBIETA

KOBIECY GŁOS Z TELEFONU

MĘŻCZYZNA (Z WORKIEM NA GŁOWIE)

BABCIA RAJKA

KOZA ŁEŚKA (OBECNIE W STANIE REINKARNACJI: CIAŁO KOBIETY A GŁOWA KOZY)

(Na scenie hamak, wrak fiata 126p, tabliczka z napisem: OD 1959 TU ŚPI ŁEŚKA, duży rodzinny stół, dookoła bałagan; miski i wiadra wypełnione deszczówką, stare fotele i krzesła, wąż ogrodowy, basen, łopata. W aucie dzwoni telefon, w sygnale dzwonek ustawiona piosenka Anny Jantar „Dzień, wspomnienie lata”.)

1.

AUTORKA Z HAMAKA:

Dzwoni telefon. Możesz nareszcie odebrać? I daj na głośnomówiący!

GŁOS Z TELEFONU:

Wisisz już? Bo ja już tak! Wiesz, co ja myślę? Myślę, że tobie trzeba ten duży pokój przemeblować, koniecznie. Od razu inaczej się poczujesz. Wiem, co mówię. Masz tam za sztywno, wszystko takie kanciaste. Wiesz, co ja myślę? Myślę, że ta twoja sofa jest do niczego. Wiem, że nowa, ale do niczego. Ja już ci inną na OLX znalazłam. Czemu nic nie mówisz? Super sofka! Nie chcesz nowej? Nie szkodzi, bo ja już ci znalazłam. Wystawisz tę, którą masz za 1000 zł, a potem stówkę opuścisz. Tylko zanim zrobisz zdjęcie, to odkurz ją koniecznie, żeby po kozie śladów nie było. A super sofka, jest bardzo mięciutka i kolorowa. Ciekawa jestem, jak będzie u ciebie wyglądała. Ojejku, jaki piękny wózek! Pewnie zaraz koło ciebie przejedzie, szkoda, że jeszcze nie widzisz, naprawdę ładniutki! To cudowne, że w dzisiejszych czasach przedmioty nadają się do kochania.

AUTORKA Z HAMAKA :

Połączenie się urywa, przez chwilę słychać sygnał, a potem cisza.

Znajdujemy się na terenie ogrodów działkowych. Ogrody działkowe to od pokoleń ważny i piękny element każdego miasta, to radość życia i miejsce zorganizowanego wypoczynku. Na wybranej przeze mnie działeczce, po lewej stronie resztki Fiata 126p, po prawej stronie grób kozy domowej. Łeśka przywędrowała z babcią Rajką ze wschodu i tu żyła przez całych 14 lat, i tu zmarła, i tu została pochowana, w 1959 roku. Na środku ogródka stół, a na górze w hamaku wiszę ja, autorka, z hamaka autorka. Z przodu miski z wodą dla bezpańskich kotów i innych potrzebujących. Bo my ten spektakl dziś bez przerwy mamy, więc jak ktoś buteleczki wody nie zakupił, to proszę się nie krępować i skorzystać. Od początku tej sceny w aucie przez cały czas dzwoni telefon. Możesz nareszcie odebrać? I daj na głośnomówiący!

GŁOS Z TELEFONU:

A jak ty szparagi przygotowujesz? Chciałabym z mięsa zrezygnować, znaczy teraz na lato, za ciężkie jest i brzuch mi ciągle wydyma, jakbym w ciąży była, a przecież nie jestem, ale tatar to jednak tatar, jest w rynku taka knajpa, w której pyszny podają. Droga dosyć. Podobno, jakiś autor tam bywał i tam po raz pierwszy jakiś swój tekst czytał, i ten tekst podobno jakieś znaczenie miał. Pewnie dlatego tak drogo tatara podają.

AUTORKA Z HAMAKA :

Połączenie się urywa, przez chwilę słychać sygnał, a potem cisza.

Na górze radość życia, a pod? Cmentarz niemiecki albo żydowski, a może rzeźnia? Telefon,

dzwoni telefon, możesz nareszcie odebrać?

GŁOS Z TELEFONU:

Szkoda, że go nie widzisz, czwartą rundę biegnie, ale nie chciałabym go, beznadziejnie biegnie...

AUTORKA Z HAMAKA:

Za jakiś czas w tym miejscu wyrośnie centrum handlowe, nowoczesny dom starców albo hospicjum dla zwierząt.

GŁOS Z TELEFONU:

Od razu widać, że biegać nie umie, ale się stara, good for him! A tak naprawdę, to bad for him, naprawdę, źle to robi, aż mnie skurcze od tego jego biegania łapią i na myśl o kontuzjach słabo mi się za niego robi, ale ciało bogasamegojedynego...

AUTORKA Z HAMAKA:

Na sąsiednich działkach w tygodniu mieszkają bezdomni, a w weekendy grzeją się grille, a z tyłu sceny co jakiś czas przechodzi orszak, zwykle weselny albo pogrzebny, ale zdarzają się też wycieczki z przedszkola, a to dlatego, że budynek zarządu działek jest dość spory i przez lata wystawny, i wynajmowany, na wszelką okoliczność z dużą ilością uczestników, której ani na indywidualnej działeczce, ani w przytulnej klateczce w centrum pomieścić się nie da.

2.

AUTORKA Z HAMAKA:

Z tyłu sceny, z daleka, słychać wspomnianą już wcześniej piosenkę, po chwili na scenie pojawia się Babcia z radyjkem pod pachą, a obok niej Mężczyzna z koszykiem, kocykiem i gazetkami oraz łąska.

BABCIA:

Pada deszcz.

MĘŻCZYŻNA:

Nie pada.

BABCIA:

Nie pada.

BABCIA:

Kiedyś widziałam taki deszcz, o którym teraz myślę. Mam nawet zdjęcia.

MĘŻCZYŻNA:

To było dawno, dawno temu.

BABCIA:

Nie tak dawno to było, tylko czas od tamtego deszczu przepłynął mi między palcami, jak woda.

ŁEŚKA:

A ja myślę, że to nie koniec ewolucji, że to dopiero początek, i że na Ziemi jest teraz taka potrzeba, a jak jest potrzeba, jak wiele istnień o tym samym myśli, na jednej potrzebie się koncentruje, to tak będzie. Na Ziemi będzie wielki kataklizm, trzęsienie jakiegoś, bo Ziemi trzeba równowagę przywrócić, a tego się tak po ludzku, znaczy kłamstwem, nie da zrobić. To można tylko wstrząsem, i zacząć od zera. Nowe byty, nowe preferencje i nowe projekcje się pojawią, i trzeba im zrobić miejsce. One i tak już bardzo długo na swój czas czekają.

BABCIA:

Ruchać, ruchać, ruchać. Wczoraj w nocy na czacie gościa poznałam, 27 lat, ciało bogasamegojedynego i on chce do mnie pisać, wyobrażasz to sobie, pisać! ruchać, ruchać...

GŁOS Z TELEFONU:

...ruchać myślę, ale żeby go nie spłoszyć, grzecznie piszę: a czym się zajmujesz? A on, że policjantem jest, to ja się pytam: przy biurku czy bardziej na mieście? A on, że różnie to bywa, ale że mało płacą, i że chyba żołnierzem zostanie. Ja piszę: to ty pacyfistą raczej nie jesteś? A on, że nie rozumie, i że tam lepiej płacą, a praca jak praca, że od policji niczym się nie różni. Wiesz co ja myślę? Ja jego pieniądze i źródło ich pochodzenia mam w dupie. Ja swoich mam tyle, że jeszcze dla kolejnych pokoleń zostawię, znaczy dla dzieci w sierocińcu zapiszę, jak będę umierać zapiszę, to się dzieci ucieszą. Niech mnie ktoś nareszcie wyrucha!

AUTORKA Z HAMAKA:

Zasypiam myśląc, że nie chce mi się jutro wstać i kochać, i nienawidzić, i tabletek podawać. Zasypiam i śni mi się, że moje ciało zaprzyjaźniło się z innym ciałem, że wrasta w inne korzonki, i że razem dokarmiamy ziemię. Niech ja kogoś nareszcie wyrucham! Zasypiam. Mała łyżeczka? Ile to jest? Babcia mówiła, że w ekspres trzy i pół potrzeba. Wczoraj chciałam kupić małe łyżeczki, ale było ich tak dużo i były wśród nich małe najmniejsze i całkiem już duże, i nie wiedziałam, które pasują do babcinego ekspresu. I nie kupiłam. Zasypiam i śni mi się, że cały ten ekosystem ma jakiś sens.

A w tym czasie :

Babcia rozsiada się przy stole, z koszyka wyjmuje butelkę wina i papieroski, w radio audycja „Lato z radiem”. Babcia otula się kocykiem i zapada w gazetki. Łeśka robi porządki na

własnym grobie, a Mężczyzna, jak to mężczyzna, nie może sobie miejsca znaleźć.

3.

KOBIETA:

Idziesz przez życie i bąki puszczasz, i smród po tobie, wszędzie gdzie idziesz, zostaje.

AUTORKA Z HAMAKA:

We wraku Fiata 126p siedzi kobieta, która nie istnieje, ale jest stabilna finansowo.

KOBIETA:

Drzewa rosną powoli. Niebo waży zero koma trzy biliardy nanochromosomów przemnożonych przez bliźnię miżnię plautona.

AUTORKA Z HAMAKA:

Kobieta chce coś zmienić, ciało albo głowę, najlepiej jedno i drugie od razu.

KOBIETA:

Mówić , mówić, zmusić się do mówienia, nie mówiłam już tyle dni, nie mówiłam od wtedy. Mówienie uzdrawia, powiedział lekarz. Mówić cokolwiek, gdziekolwiek, w jakimkolwiek narzeczcu mówić. Do doniczki, do węża ogrodowego, do kulek z groszku.

BABCIA:

Słowa mają kształt i barwę, i zapach.

AUTORKA Z HAMAKA:

Słowa mają kształt i barwę, i zapach.

KOBIETA:

Powiedziałeś to do mnie i miało to zapach bzu.

MĘŻCZYŻNA:

Powiedziałem to do niej i miało to zapach bzu.

AUTORKA Z HAMAKA:

Powiedziałeś to do mnie i miało to smak krwi. Ludzie mówią dużo, ja nigdy nie wiem co

powiedzieć, ale wiem, że mówić jest zdrowo. Nie mówiłam od wtedy. Ile dni nie mówiłam?

KOBIETA:

Nie mówiłam od wtedy. Czy na pewno od wtedy? Od wtedy minęło ile dni?

AUTORKA Z HAMAKA:

Nie pamiętam.

KOBIETA:

Od kiedy sąsiedzi zauważyli, że nie mówię, ciągle mnie podsłuchują. Otwieram drzwi, a oni wpadają mi do mieszkania, tak mocno byli do drzwi mnie podsłuchiowaniem przyciśnięci, że z trudem równowagę łapią. Otwieram ściany, tego się nie spodziewali, przewracają się na podłogę i natychmiast mówią. Mówią, tłumaczą, wstając z podłogi wspierają się nawzajem i w słowach też się przez chwilę wspierają. A potem się przegadują, przekrzykują, bzdury opowiadają. Żeby pokryć zmieszanie i ukryć podsłuchiwanie. I żebym im uwierzyła. Wierzę im, dlaczego miałabym im nie wierzyć? Ludzie lubią słowa, chętnie poznają nowe, uczą się obcych języków, ale zawsze najbardziej ciekawi są tych, których nikt nigdy nie wypowiada.

MĘŻCZYŻNA:

Jesteś taka piękna, taka piękna, taka piękna i twoje słowa są takie piękne, takie piękne, takie piękne.

KOBIETA:

Idiota?

AUTORKA Z HAMAKA:

Idiota.

4.

AUTORKA Z HAMAKA:

Wczoraj go spotkałam, i że był prawdziwy ani na chwilę nie wątpię. Zaraz jak wszedł było wiadomo, że jest prawdziwy. Taki zarośnięty był i jakby się nie mył przez tydzień był. Usiadł koło mnie. Trochę za blisko, jak na pierwsze spotkanie.

ŁEŚKA:

Mnie od bliskości zawsze chce się rzygać.

AUTORKA Z HAMAKA:

Usiadł za blisko, ale na szczęście nie śmierdział. Usiadł i na wszystko spode łba popatrzył. I już nie tylko ja, ale wszyscy na sali wiedzieli, że on jest prawdziwy, i że wiele mu się z tego powodu należy. A on od razu wiedział, że wszystko wokół jest NIETAKIE. I widać było na jego twarzy, jak go ta NIETAKOŚĆ świata męczy i długo nic nie mówił, bo się chyba zadumał, nad NIETAKIMI fusami zielonej herbaty. A potem objął mnie wzrokiem, tym którym wcześniej salę obrzucał, prawdziwością swoją zaczął się do mnie przyciskać i powiedział: kolejna chuda zakompleksiona. Tak byłam pod dużym wrażeniem prawdziwości jego, że nie umiałam ani zaprzeczyć, ani dopytać, w jakiej kolejce ja stoję i co o mojej kolejności w tej jego kolejce decyduje, ale wiedziałam, że obojętnie co, teraz lub potem zrobię, to i tak będzie NIETAKIE.

BABCIA:

Jak się stoi w kolejce po nie wiadomo co, to trzeba mieć mocne nogi i zdrowy kręgosłup. I głowę na karku.

KOBIETA:

Odmówiłam.

5.

KOBIETA:

Babciu, co ty tu robisz?

BABCIA:

Na działce zawsze jest sporo do zrobienia, a ja już nie mam tyle sił, co kiedyś, więc praca wolniej mi idzie.

KOBIETA:

Babciu, ale przecież ty nie żyjesz?

BABCIA:

Kapusta wymaga szczególnej pielęgnacji, zwłaszcza od kiedy ślimaki stały się tak popularne i wszędzie pozwala im się na prokreację.

KOBIETA:

Babciu, przecież ty nie żyjesz!

BABCIA:

Nie żyję? Skoro tak uważasz, to może tak jest.

6.

MĘŻCZYŻNA:

A dlaczego koza ma na imię Łeśka? A dlaczego śpi na działce? Czy wszystkie kozy mieszkają na działce? A czemu koza nie lata?

AUTORKA Z HAMAKA:

A czemu Łeśka ma swój grób tu, a babcia Rajka na innym cmentarzu? A czy one się odwiedzają? Czy babcia z Łeśki robiła kotlety? Kiełbasę? Rosół z Łeśki? Pchała kozie do brzucha pietruszkę i kropiła cytrynką, i na grillu sadzała? Grillowana Łeśka! Czemu nikt się nie śmieje?

7.

BABCIA:

Prawdziwy mężczyzna mało mówi, dużo myśli i zawsze ma przy sobie karabin.

ŁEŚKA:

Karabin to jego tajemnica.

AUTORKA Z HAMAKA:

Karabinem otacza dzieci, zwierzęta i drzewa, czasami także kobiety. Czasami zabija, ale tylko w słusznej sprawie.

KOBIETA:

Zabija tak pięknie, że wszyscy go podziwiają.

BABCIA:

W drugiej ręce, tej bez karabinu, zawsze ma bukietik róż dla ciebie i cukierki dla dzieci.

AUTORKA Z HAMAKA:

Prawdziwy mężczyzna był złem karmiony od dziecka, dlatego potrafi ze złem walczyć i wygrać.

ŁEŚKA:

Lub się dogadać.

KOBIETA:

Prawdziwy mężczyzna zawsze nadużywa twojej gościnności, cierpliwości i wspólnie ustalonych zasad.

AUTORKA Z HAMAKA:

Jest wolnym człowiekiem. To ty się do niego przywiązałaś.

BABCIA:

Prawdziwy mężczyzna ma pieniądze.

AUTORKA Z HAMAKA:

To jego argument.

BABCIA:

Niedokładnie wiadomo skąd, ale zawsze je ma.

KOBIETA:

W każdym razie nikt jeszcze prawdziwego mężczyzny bez pieniędzy nie widział.

BABCIA:

Pewnie dlatego czasami prawdziwi mężczyźni znikają z domów na długo i ani kobiety, ani dzieci, ani drzewa nie wiedzą, gdzie oni są.

AUTORKA Z HAMAKA:

Pewnie dlatego czasami prawdziwi mężczyźni znikają z domów na długo i ani kobiety, ani dzieci, ani drzewa nie wiedzą, gdzie oni są.

BABCIA:

Prawdziwy mężczyzna zabiera ze sobą bezpieczeństwo, które wcześniej dał ci na zawsze.

AUTORKA Z HAMAKA:

Prawdziwy mężczyzna zabiera ze sobą bezpieczeństwo, które wcześniej dał ci na zawsze.

ŁEŚKA:

A po jakimś czasie kończą się pieniądze.

BABCIA:

O ile w ogóle ci je zostawił.

KOBIETA:

Kiedy odchodzi, nakładasz na siebie jego spodnie i jego koszulę. Próbujesz zatrzymać na własność wiarę, że kochał naprawdę, i że nadal kocha.

BABCIA:

Ważne sprawy ze światem ma teraz do załatwienia, ale jak będzie mógł, to na pewno wróci.

MĘŻCZYŻNA:

Jesteś taka piękna, taka piękna, taka piękna i twoje słowa są takie piękne, takie piękne, takie piękne.

BABCIA:

Idiota.

8.

AUTORKA Z HAMAKA:

Każdego dnia wstaję, kiedy jeszcze śpię. Podaję zwierzętom i sobie tabletki, które musimy połknąć przed. Przed jedzeniem, przed pracą, przed każdym kolejnym dniem. Potem doprowadzam siebie do osobistego użytku i publicznego wglądu. A potem jemy. To zdecydowanie najprzyjemniejszy moment dnia. Potem jedzenie już tak nie smakuje, potem wmuszam je w zaciśnięty przełyk z obowiązku, w pośpiechu, w aucie, na ulicy, w pracy, z poczucia odpowiedzialności za rodziców, dzieci, za inne kobiety i inne zwierzęta. Pracuję. Lubię swoją pracę, bo sporo zarabiam. Pieniądze są ważne, ja mam pieniądze. Pieniądze przynoszą ulgę w cierpieniu, chorobie, poprawiają wygląd i samopoczucie, pieniądze to dowód udanego istnienia. Pieniądze to moje pazury i wilcze kły, to gruba skóra i zdrowe futro. Pieniądze dają mi prawo. Prawo, żeby stanowić o sobie, i żeby się wypowiadać, także za innych. Odpowiedzialności za siebie nie czuję. Siebie nie czuję. W czasie wolnym spotykam się

KOBIETA:

albo nie

AUTORKA Z HAMAKA:

wyjeżdżam

KOBIETA:

albo nie

AUTORKA Z HAMAKA:

nadal się wspinam

KOBIETA:

albo nie

AUTORKA Z HAMAKA:

rodzę i wychowuję

KOBIETA:

albo nie

AUTORKA Z HAMAKA:

mam seks

KOBIETA:

albo nie

AUTORKA Z HAMAKA:

z kobietą , mężczyzną, albo sama ze sobą

KOBIETA:

albo nie.

MĘŻCZYŻNA:

Jesteś taka piękna, taka piękna, taka piękna i twoje słowa są takie piękne, takie piękne, takie piękne.

AUTORKA Z HAMAKA:

Robię kawę. Odkręcam ekspres, z sitka usuwam wczorajsze fusy, stukam przy tym sitkiem o kosz i denerwuję się, bo wiem, że część zużytej kawy spadnie mi na podłogę. Zawsze mi spada, a ja bardzo tego nie lubię, zaraz robi się brudno, znaczy brudniej niż jest. Stukam sitkiem o kosz i denerwuję się, i kawa spada mi na podłogę. Mam to za sobą. Nasypuję do sitka świeżej, zakręcam babciny ekspres i odpalam.

9.

KOBIETA:

Z tego co wiem, to dzieci się sieje na świecie, to się robi tak, że Tatuś daje mamie ziarenko, a ona je w słoiczku z watą hoduje, nie wiem jak długo, ale wiem, że jak mama będzie alkoholicką, to dziecko umrze, a jak Tatuś będzie alkoholikiem, to dziecko mamie przez gardło wyjdzie, ale jak ani tata ani mama nie piją, a dziecko ma już kształt dziecka, to jadą do

szpitala i razem je rodzą, przez cesarskie cięcie jak mama była uczciwa, a przez pochwę jak mama była kurwą. A jak ja się w twoim brzuchu znalazłam?

MĘŻCZYŻNA:

Udzielam odpowiedzi na zadane pytanie, nie wdaję się w szczegóły.

AUTORKA Z HAMAKA:

Pamiętaj, że to rodzice kształtują postawę dzieci wobec seksualnej sfery życia, i to od nich zależy, z czym dziecku będzie kojarzył się seks.

MĘŻCZYŻNA:

Trzymam się faktów: by powstało dziecko, potrzebna jest kobieta i potrzebny jest mężczyzna. Mężczyzna ma penisa, którym wprowadza do ciała kobiety nasienie.

AUTORKA Z HAMAKA:

Warto byłoby podkreślić, że jeśli seks jest formą okazywania miłości, to obu stronom sprawia przyjemność. Inaczej dziecko będzie sobie wyobrażało siebie, jako coś co powoduje ból.

KOBIETA:

A jak ja się urodziłam?

MĘŻCZYŻNA:

Trzymam się faktów: gdy nasienie połączy się w ciele kobiety z jajeczkiem, tworzy się zarodek, z którego następnie rozwija się dziecko. Dziecko rośnie w brzuszku mamusi, w specjalnym miejscu zwanym macicą, z którego, kiedy jest już gotowe, wychodzi na świat przez otworek w ciele mamy.

AUTORKA Z HAMAKA:

Otworek znajduje się między nogami mamy.

KOBIETA:

A czy ja też mam taki otworek między nogami mamy?

AUTORKA Z HAMAKA:

Dzieci nie rodzą się z poczuciem wstydu. Dzieci pytają o seks i to skąd się wzięły, tak jak pytają, dlaczego koza miała na imię Łeśka.

AUTORKA Z HAMAKA:

Coś się we mnie dzieje, i chcę ci coś powiedzieć, ale zanim wypowiem słowo, to coś jest we mnie już inne niż przed chwilą było, wszystkie procesy zachodzą we mnie tak szybko, dlatego kiedy wypowiadam słowo, chociaż naprawdę się staram, to kiedy je wypowiadam, czuję i myślę już coś innego, nigdy nie mówię prawdy, i chociaż ty bardzo się starasz, mobilizujesz cały swój spryt, wspierasz mnie i ryzykujesz, to mówiąc, że mnie rozumiesz, kłamiesz. I wtedy ja się denerwuję, ty kłamiesz, bo ja kłamię, a widząc jak bardzo się starasz, denerwuję się jeszcze bardziej, i kłamstwo rośnie, rozrasta się, rozwija się pomiędzy nami.

BABCIA:

ZAJADAJ SIĘ KILOGRAMAMI CIASTEK I CHUDNIJ WKRÓTCE PRĄDY GEOMAGNETYCZNE BĘDĄ NAPĘDZAĆ SAMOCHODY CODZIENNE PRZYJMOWANIE ASPIRYNY WYDŁUŻA ŻYCIE W STAWIE ODNALEZIONO WIADOMOŚĆ KTÓRĄ BÓG ZOSTAWIŁ DLA NAS TYSIĄCE LAT TEMU KOZI TŁUSZCZ ZAMIAST VIAGRY ZAJADAJ SIĘ KILOGRAMAMI CIASTEK I CHUDNIJ WKRÓTCE PRĄDY GEOMAGNETYCZNE BĘDĄ NAPĘDZAĆ SAMOCHODY CODZIENNE PRZYJMOWANIE ASPIRYNY WYDŁUŻA ŻYCIE W STAWIE ODNALEZIONO WIADOMOŚĆ KTÓRĄ BÓG ZOSTAWIŁ DLA NAS TYSIĄCE LAT TEMU KOZI TŁUSZCZ ZAMIAST VIAGRY ZAJADAJ SIĘ KILOGRAMAMI CIASTEK I CHUDNIJ WKRÓTCE PRĄDY GEOMAGNETYCZNE BĘDĄ NAPĘDZAĆ SAMOCHODY CODZIENNE PRZYJMOWANIE ASPIRYNY WYDŁUŻA ŻYCIE W STAWIE ODNALEZIONO WIADOMOŚĆ

AUTORKA Z HAMAKA:

Której Bóg nie zostawił.

KOBIETA:

Babciu, byłaś kiedyś szczęśliwa?

BABCIA:

Tak, raz, jak zmarła ta wściekła koza.

KOBIETA:

Myślałam, że ją kochałaś?

BABCIA:

Kochałam, ale była naprawdę okropna. Zwłaszcza wtedy, kiedy walczyła o równe prawa dla wszystkich zwierząt. Wmawiała mi, że ja też jestem kozą.

ŁEŚKA:

Wcale ci nie wmawiałam, że jesteś kozą. Mówiłam tylko, że wszystkie zwierzęta czymś się od siebie różnią, i że człowiek od innych nie różni się niczym szczególnym.

BABCIA:

SEKS W KARNETACH, Z TĄ SAMĄ PŁCİĄ, ALBO ODMIENNĄ, W PARACH, TERCETACH, KWARTETACH, A NA BASENIE W WEEKENDY GRUPOWO!

ŁEŚKA:

Bo w wodzie jest fajniej?

AUTORKA Z HAMAKA:

Bo miłość to wielka woda.

BABCIA:

KOZI TŁUSZCZ ZAMIAST VIAGRY ZAJADAJ SIĘ KILOGRAMAMI CIASTEK I CHUDNIJ WKRÓTCE PRĄDY GEOMAGNETYCZNE BĘDĄ NAPĘDZAĆ SAMOCHODY CODZIENNE PRZYJMOWANIE ASPIRYNY WYDŁUŻA ŻYCIE WIADOMOŚĆ POZOSTOWIONA PRZEZ BOGA W STAWIE BYŁA FAŁSZYWA

AUTORKA Z HAMAKA:

Łeśka mówi, że ty wcale nie przez wojnę z jednej strony świata na drugą uciekałaś?

11.

KOBIETA:

Kocham Adasia Łączkę. Już dość długo ściskam to uczucie w dole pomiędzy nogami, duszę je w sobie, do ziemi przygniatam, odcinam mu powietrze, żeby do serca nie podchodziło.

Adaś przychodzi do mnie od poniedziałku do piątku, najczęściej w godzinach przedpołudniowych. Przychodzi do mnie tam, gdzie ja akurat jestem. Do auta, na zakupy, do lasu. Czasem spotykamy się na basenie, tyle że on nigdy nie pływa. Zdecydowanie, w czasie spotkań ze mną woli mówić, a mówi mądrze i śmiesznie, więc ja chętnie go słucham i do wody wcale go nie nakłaniam. Adaś nic, o podduszanej między moimi nogami miłości, nic nie wie. Nie chcę mu o tym mówić, nie chcę mu słów jego popsuć, bo słowa jego brzmią pięknie. Kocham Adasia i jego słowa, więc o swoich cierpieniach milczę. Nie łatwo jest utrzymać uczucie w ryzach. Uczucie się po narządach wewnętrznych nieustannie przemieszcza, na pewno próbuje znaleźć jakiś kąt, w którym mogłoby się wygodnie ułożyć. W moim wnętrzu o kąt jednak trudno, wszystko od środka mam raczej obłe, do tego wilgotne i nieprzytulne. Uczucie, które nie może się ułożyć kłuje mnie czasami tak intensywnie, że aż skrętu kiszek od tego dostaję.

BABCIA:

Żeby z tego jakiegoś krwotoku tylko nie było.

KOBIETA:

Któregoś dnia uczucie tak mnie rozděło od środka, że żeby sobie ulgę sprawić, zamieściłam info o moim stanie na eFBeee . Dlaczego na eFBeee? Bo tam mam wielu znajomych, a że uczucie było od środka we mnie mocne, to pomyślałam, że jak się rozładuję w większej ilości osób, to będzie skuteczniej, i że jak każdy po procencie rozładowania na siebie weźmie, to nikomu się moja miłość nie udzieli i krzywdy tym samym nie zrobi. I pokusiło mnie jeszcze, żeby Adasia zgooglować, i kiedy on do mnie tak pięknie mówił, to ja szukałam go w necie, ale go nie znalazłam, za to znajomi z eFBeee, pod wpływem ujawnionej przeze mnie uczuciowej prawdy, czym prędzej donieśli, że on się wcale tak nie nazywa, i że on się pod pseudonimem ukrywa, i że zobaczyć go w necie nie można, bo w młodości pogryzła go koza, co trwałe ślady na jego wizerunku pozostawiło, i niczym się tego nie udało zatrzeć, więc lepiej było sam wizerunek zatrzeć. Zrozumiałam, że Adaś ma złe za uszami i uczucie we mnie wygaśło. Uczucie wygaśło a ja się przestraszyłam, że zaraz zacznę mi tego cierpienia od środka brakować. Pewnie dlatego, że Polką jestem, i że umiłowanie cierpienia jako kobieta mam w sobie dobrze wpojone, jak się jest Polką, to lubi się cierpieć. Uczucie wygaśło, ale google na szczęście nie. W google jak się raz wejdzie, to trudno z nich wyjść, trudniej niż z uczucia. Postanowiłam innych redaktorów , nie tylko polskich prześledzić, żeby kolejny obiekt cierpienia dla siebie wynaleźć. Redaktor taki i taki i taki, Francja , Belgia, Holandia , Francja – jest! Sam Piękny bardzo i zdjęcia piękne robi, pomyślałam zdjęcia robi, nie mówi, to dla polskiego cierpienia dobra odmiana, będzie intensywniejsze. Oglądałam te jego zdjęcia i oglądałam, aż znowu poczułam kręcenie w brzuchu, i znowu od bliskości zrobiło mi się niedobrze.

AUTORKA Z HAMAKA:

Postanowiłam do niego napisać i napisałam, tylko nie wiem, gdzie list mój go zastanie. Podobno jakiś czas temu obcięli mu głowę. Chyba żeby więcej zdjęć nie robił. Chyba im się nie podobały.

12.

AUTORKA Z HAMAKA:

Podobno w jednym metrze sześciennym chmury znajduje się kilka gramów wody. Podobno zwykły letni baranek, ma w sobie sto metrów sześciennych. Ciemne burzowe chmury muszą być o wiele cięższe. Ile waży całe powietrze, wszystkie chmury i chmurki, całe niebo nad naszymi głowami?

MĘŻCZYŻNA:

Trzeba przemnożyć ciśnienie atmosferyczne przez powierzchnię Ziemi. Atmosfera wywiera

na Ziemię ciśnienie, średnio 1000 hPa, czyli 100 000 N na metr kwadratowy, a powierzchnia Ziemi to 510 milionów kilometrów kwadratowych, czyli 510 bilionów metrów kwadratowych. Jeśli przemnożymy ciśnienie przez powierzchnię, otrzymamy: $5,1 \times 10$ do dziewiętnastej Newtona.

AUTORKA Z HAMAKA:

A jak to przeliczyć na ziemniaki?

MĘŻCZYŻNA:

Na ziemniaki? Na ziemniaki wychodzi, że nad naszymi głowami wisi $5,3 \times 10$ do piętnastej tony nieba.

KOZA ŁEŚKA:

Idiota

13.

ŁEŚKA:

Którejś nocy babcia taki sen miała: śniła jej się wielka woda, a w niej mężczyzna, którego z okolicy nie znała. Zajrzała mu w oczy i zobaczyła w nich siebie. I spodobała się sobie. W obcych oczach wszystko w niej było ładniejsze. Moja ziemia, moi rodzice, mój mąż, moje, mam, moje, mam, mam, przez sen do rana takie słowa mężczyźni powtarzała, a rano zdjęła ze ściany zdjęcie i wycięła tego, co na nim był. Jego twarz odłożyła na stół, a mnie i siebie w ślubnej sukience do tobołka spakowała. I wyruszyliśmy w drogę.

KOBIETA:

Tamten czas ma smak poziomek, a każdy błękit jest tamtym błękitem.

14.

AUTORKA Z HAMAKA:

Łeśka i Babcia gdzieś w drodze.

ŁEŚKA:

Wyciągasz nogi, wynosisz się, oddalasz, noga za nogą człapiasz, taszczysz się, tłuczesz, telepieasz, sznurujesz, smarujesz, szorujesz butami, noga za nogą, idziesz, idziesz, idziesz,

dobrze ci idzie, dobrze nam idzie. Noga za nogą.

BABCIA:

Idziesz, masz dwie nogi i bardzo chcesz ich do czegoś użyć.

ŁEŚKA:

Noga za nogą, na zawody, z duchem czasu maszerujesz,

BABCIA

Na łeb, na szyję, pędzisz pod wiatr,

ŁEŚKA:

nadchodzisz, nadciągasz, atakujesz, noga za nogą

BABCIA:

noga za nogą, sznurujesz, smarujesz, szorujesz,

ŁEŚKA:

pniesz się, podążasz, pielgrzymujesz,

BABCIA:

przebierasz nogami, nogami tupiesz,

ŁEŚKA:

kierujesz się, krążysz, kręcisz

BABCIA:

Idziesz, mijasz jeden dzień, a potem drugi, i dalej, a potem noc mijasz

ŁEŚKA:

jesteś na chodzie, człapiasz się, ciągniesz, podeszwy smarujesz,

BABCIA:

uciekasz, gonisz, migrujesz, mkniesz,

ŁEŚKA:

Noga za nogą

BABCIA:

Noga za nogą.

AUTORKA Z HAMAKA, BABCIA, ŁEŚKA RAZEM:

Dobrze ci idzie, dobrze nam idzie.

BABCIA:

Co robisz?

AUTORKA Z HAMAKA:

Sztukę piszę.

BABCIA:

Sztukę pisziesz? A po co?

AUTORKA Z HAMAKA:

To moja praca.

BABCIA:

Nie przeszkadzam ci ?

AUTORKA Z HAMAKA:

Przeszkadzasz.

MĘŻCZYŻNA:

Boję się koni i wysokości.

KOBIETA:

Babcia obraca chłopca na drugi bok i przykrywa go kołdrą.

15.

AUTORKA Z HAMAKA:

W tej scenie Łeśka nie wie, czemu, co jakiś czas okropnie krzyczy.

KOBIETA:

Idę do sklepu, zakupy wcale mi niepotrzebne zrobić. Jest wieczór, pogoda w mieście nareszcie ciepła, więc miło gdzieś wyjść.

AUTORKA Z HAMAKA:

A wyjść chcę tylko na chwilę i w celu jakimś, więc idę do najbliższego na zakupy. Idę i patrzę, i widzę.

KOBIETA:

Na chodniku mężczyzna z gołą dupą leży. Znam go, to taki czerwony grubasek-pijasek, ciepły człowiek z mojego osiedla, mijam go każdego dnia i nigdy go jeszcze w takiej sytuacji nie widziałam, zawsze na nogach się trzyma. Widzę, że to on i czuję, że minąć go tak nie powinnam, tym bardziej, że to on, to nie powinnam, i widzę jeszcze, że on władzy nad ciałem nie ma, ale świadomość gołej dupy i genitaliów całych gołych ma, bo się w tej swojej bezwładzy zasłonić próbuje.

BABCIA:

Głupio jakoś człowieka w takiej sytuacji mijać.

AUTORKKA Z HAMAKA:

Wchodzę do sklepu, kupuję i myślę, co ja mam z nim zrobić myślę.

KOBIETA:

Myślę, nie wiem, nic nie robić, myślę, na 112 zadzwonić, myślę, to oni go na izbę zawiozą, myślę, a on tego na pewno nie chce, myślę, że jeszcze zapłacić będzie musiał, a skąd on tyle puszek, żeby zapłacić na izbę zbiera. Nie żeby puszek w osiedlowym śmietniku nie było, ale tych co zbierają, też jest wielu, i tam też lepsi i gorsi są, i nikt mu przecież swoich nie odda, nawet, jak on na izbę w pilnej potrzebie będzie. To myślę nie dzwonić.

BABCIA:

Ale zostawić go tak, gołego na chodniku, jak on się wstydzi?

KOBIETA:

Myślę, nie dobrze, myślę, do domu, gdzieś tu przecież mieszka, trzeba go odprowadzić, ale jak ja mam tą jego dupę ubrać, jak go podnosić, jak go dotykać, nie chcę, nie chcę, nie chcę, myślę i cały czas niepotrzebnie kupuję, i na innych kupujących patrzę, myśląc, że się na wspólnym myśleniu złapiemy, i że rozmowa na temat się wywiąże, ale nic. Do kasy staję i myślę, sprzedawcy, co robić zapytam, przecież to przed ich sklepem, ale myślę, co będę sprzedawcy, co będę sprzedawcy upierd robić, on na pewno nawet jak wie, w tej chwili, nie myśleć woli. Myślę, rękawiczki kupię, takie gumowe.

AUTORKA Z HAMAKA:

Super pomysł myślę.

KOBIETA:

Tak zrobię, myślę, ale za mną kolejka już spora, jak się po rękawiczki cofnę, myślę, to będę stała od nowa, a przecież wyszłam tylko na chwilę. Nawet nie wiem, czy oni w tym sklepie

takie rękawiczki mają, jak będę płacić, myślę, zapytam sprzedawcy, i jak mają, to po nie wrócę, i wtedy kolejka będzie musiała poczekać. Płacę, ale nie pytam o rękawiczki. Nie chcę go dotykać, nie chcę być w tej sytuacji, nie chcę, nie chcę, nie chcę, wyszłam tylko na chwilę, po nic wyszłam, żeby siebie odświeżyć, sobie pomóc wyszłam, nie jemu, to nie jest moja wina, że on tam tak leży. Wychodzę ze sklepu i widzę, że on jednak niebezpiecznie upadł, głowę na krawężniku ma, i myślę, że trzeba go dotknąć, i trzeba mu pomóc, patrzę, ale krwi nie widzę, widzę za to, że dupę ma już ubraną, i nie wiem, czy sam dupę ubrał, czy ktoś mu bez rękawiczek pomógł, i widzę, jak podjeżdża policja i cała okolica oddech ulgi z siebie wydaje. I słyszę, jak on płacze. Nie ruszaj mnie, nie ruszaj, płacze, nie ruszaj, chociaż jeszcze nikogo przy nim nie ma. Mijam policję i już się nie odwracam. Wiem, że go ruszą, nie wiem jak będą go traktować, boję się za niego, i modlę się za niego. Lepiej byłoby go do domu, powinnam go do domu i mijam po drodze innego pijaka, co dziś jest trzeźwy, i myślę, że trzeba było tylko rękawiczek i trzeźwego pijaka, i tego co upadł, trzeba było do domu odprowadzić. Myślę, a gdyby on w nocy umarł? Przecież nie siedziałabym przy nim przez całą noc? Może lepiej na policji, na izbie, może nie czule, ale skutecznie.

AUTORKA Z HAMAKA:

Nie czule, ale skutecznie. Mamy państwo, systemy, konstrukcje na takie sytuacje. Mamy dobre państwo, próbuję tak myśleć, pisząc to wszystko teraz i licząc, że sztuka z tego powstanie, i że ja na tym zarobię.

MĘŻCZYŻNA:

Jesteś taka piękna, taka piękna, taka piękna i twoje słowa są takie piękne, takie piękne, takie piękne.

16.

KOBIETA:

O co ci chodzi? Czego ty tutaj chcesz? W tym swoim garniturku, z aparatem w ręce i workiem na głowie do niczego tu nie pasujesz. Zabłądziłeś? Szukasz kogoś? Umówiłeś się? Ktoś cię tu zaprosił? Przyszedłeś się spotkać? Z kobietą? Tutaj? Chcesz mnie zabić? Zgwałcić?

BABCIA:

W Polsce uczciwych kobiet się nie gwałci.

KOBIETA:

Chcesz mnie podzielić na części? Poćwiartować? Zjeść? Czemu ty nic nie mówisz? Nie słyszysz? Chcesz się odlać? Kurwa, przyszedłeś w moje krzaki, żeby się odlać?! A tu taka

niespodzianka, utrudnienie znaczy, w krzakach jest baba! Tak, w krzakach siedzi baba, złośliwe babsko i odlać się nie można. Baba nie pozwala! Chciałeś się kurwa odlać, a teraz cię zamurowało, bo nie wiesz jak w garniturku wybrnąć z tej sytuacji. Dyrektor poważnej firmy, polski biznesmen, leje po krzakach! Wiesz co, szczaj, zrobię ci zdjęcie, ok? Ale szczaj na luzie, jakby mnie tu nie było. Albo film zrobię i zaraz na tablicę wrzucę: „Radość Życia - mężczyznom wstęp wzbroniony”. Co ty kurwa tu robisz? To jest teren prywatny i nie masz prawa tu być, zabieraj się stąd! Wypierdalaj, słyszałeś?

MĘŻCZYŻNA:

Jesteś taka piękna, taka piękna, taka piękna i twoje słowa są takie piękne, takie piękne, takie piękne.

KOBIETA, AUTORKA Z HAMAKA I BABCIA:

Idiota.

MĘŻCZYŻNA:

Skoro tak myślisz, to może tak jest.

KOBIETA:

Dzisiaj sobota? Ty jesteś z wesela. Pan młody? I tak jesteś naćpany, że ci się strony świata pomyliły, i myślisz, że ty do pracy idziesz. Pomogę ci, odprowadzę cię, pannie młodej z życzeniami wprost do łóża cię oddam, a potem się za nią wyrzygam. Chodź! I nigdy tu nie wracaj.

AUTORKA Z HAMAKA:

Mężczyzna się nie rusza, nie mówi, ani nie sika.

BABCIA:

Jeśli w twojej głowie, załagł się mężczyzna i masz w stosunku do niego pewne podejrzenia, znaczy wydaje ci się, że on jest prawdziwy, to od razu bierz nogi za pas. Na pewno jest płatnym mordercą i prędzej czy później, to ty będziesz z tego kłopoty miała.

17.

MĘŻCZYŻNA:

Dlaczego jesteś nieszczęśliwa?

AUTORKA Z HAMAKA:

Bo jestem piękna. Byłam pięknym dzieckiem, piękną dziewczynką, jestem piękną kobietą.

MĘŻCZYŻNA:

Jesteś piękną kobietą.

AUTORKA Z HAMAKA:

Jestem piękną kobietą, jest pani piękna, jesteś piękna, szkoda cię, marnujesz się, taka kobieta jak pani..., chętnie pani pomogę...

MĘŻCZYŻNA:

Chętnie pani pomogę.

AUTORKA Z HAMAKA:

Czego ty, kurwa, chcesz ode mnie?

KOBIETA:

Czytam, jem, patrzę, piję, mija czas.

MĘŻCZYŻNA:

Dlaczego jesteś nieszczęśliwa?

AUTORKA Z HAMAKA:

Bo urodziłam się w pięknym kraju, i jestem znudzona.

18.

AUTORKA Z HAMAKA:

Ślimaki są obojnakami, ale jeśli chcą się rozmnożyć, to potrzebują partnerki-partnera. Jeśli dwa dorosłe ślimacze osobniki spodobają się sobie, to najpierw długo krążą wokół siebie, trącąc się przy tym czułkami i długo się nawzajem przytulają, długo, długo, długo, bo to ślimaki. Potem każdy ślimak wbija w drugiego miłosną strzałkę, zakończoną wapiennym grotem, a potem kochanka-kochanek z kochanką-kochankiem wymieniają spermę, a potem każdy mama-tata odchodzi w ustronne miejsce, kopie dołek i składa w nim swoje jajeczka. Od tej chwili należy kontrolować wilgotność, nie może być za sucho, żeby jajeczka nie wyschły, ale i nie za mokro, żeby nie zgniły.

ŁEŚKA:

Co robisz?

BABCIA:

Chcę coś zmienić, najlepiej ciało albo głowę...

ŁEŚKA:

Co robisz?

BABCIA:

...albo jedno i drugie od razu.

ŁEŚKA:

Co robisz?

BABCIA:

Sztukę piszę.

ŁEŚKA:

Sztukę piszesz? A po co?

BABCIA :

Bo to jej praca.

ŁEŚKA:

Nie przeszkadzam ci ?

BABCIA:

Przeszkadzasz.

19.

AUTORKA Z HAMAKA:

To jest taka scena, w której kobiety kopią mężczyznę. Proszę nie podsłuchiwać.

KOBIETA:

Nienawidzę cię.

Za to, że miałeś przy mnie być, a ciebie przy mnie nie ma.

Za to, że tyle mi o tobie przez pokolenia mówili i tyle o nas obiecywali.

O twoim mnie i moim ciebie wspieraniu, o wzajemnym współczuciu, o zespoleniu i całej wzniosłości tego doświadczenia. Przez pokolenia przyzwyczałam się do piękna mojego przy tobie i twojego przy mnie. Do szczęścia, które twoja przy mnie obecność i moja przy tobie dożywotnio nam gwarantuje. Nienawidzę cię. Za to, że kiedy się budzę i kiedy zasypiam, boli mnie fantomowy brak. A kiedy patrzę w lustro, to widzę duszę, która utknęła i z konieczności kocha się w sobie.

A może to moja wina? Może za mało pytałam? Jaki ty będziesz i jaka ja będę, i gdzie my się spotkamy, i skąd my będziemy wiedzieli, że to my. Pokolenia mówiły, że to się raz w życiu każdemu przydarza. Mnie się nie przydarzyło. I jeszcze powiedzieli mi, że seks to ja mogę tylko z tobą uprawiać, tak uprawiać, my w Polsce, wyjaśnię ci to na wszelki wypadek, bo nie wiem, skąd ty pochodzisz, my w Polsce uprawiamy seks, jak ziemię, jak buraki cukrowe i marchew. Nawozimy go gnojem i podlewamy. Przykrywamy go folią, jak szparagi, i dusimy, i lęgną się w nim robaki. I chociaż wiem, że ty tak samo jak ja zostałeś w to gówno wplątany, to nie jest mi ciebie żal.

Czasami na ulicy mijam twój wzrost i oczy, oceniam poziom intelektualny i gust, i wszystko w tobie zdaje się do mnie pasować. Tylko, że ciebie nie ma. I mam pretensje do ciebie, o to że ciebie nie ma. Nie masz prawa tak nie być. Twoja nieobecność wzbudza we mnie agresję i cały twój gatunek mogłabym własnymi rękami udusić. Gwałcąc najpierw każdego z was co najmniej trzy razy. Żyjemy w starzejącej się Europie i mam wrażenie, że wkrótce mnie, a nie ciebie, za brak dzieci przy budce z lodami i zgodnie z prawem, ukamienują. Dlatego od jutra z pomocą masturbacji i własnej głowy, bez dotacji państwa, zupełnie za darmo, od jutra samodzielnie zacznę siebie zapładniać i rodzić! I pamiętaj, że jak będziesz mnie potrzebował, bo kiedyś będzie ci mnie brakować, to ja nie przyjdę. Za to na wycieraczkę zostawię ci kilogramy bio-ciastek, żebyś nie przytył, ale o fantomowym braku za dużo nie myślał.

AUTORKA Z HAMAKA:

Mam pretensję o to, że ciebie nie ma, bo chcę ciebie tak samo, jak w dzień kiedy pada, chcę żeby nie padało.

ŁEŚKA:

Jest jakiś kłopot z miłością wśród ludzi. Ja, kiedy pada deszcz, zakopuję się do śpiworka. Jak pada, to dobrze się śpi.

20.

AUTORKA Z HAMAKA:

Mam to za sobą. Nasypuję do sitka świeżej, zakręcam babciny ekspres i odpalam.

MĘŻCZYŻNA:

Patrzę na matkę, widzę ją w kwiatach i nienawidzę jej. Patrzę na ojca, widzę go w gównach i tęsknię za nim.

BABCIA:

Patrzę na matkę, widzę ją w gównach i kocham ją, patrzę na ojca, widzę go w kwiatach i nienawidzę go. Babciu, dlaczego ty mi takie głupoty do snu śpiewałaś? I czemu się dziwisz, że teraz życie mam NIETAKIE?

AUTORKA Z HAMAKA:

Moi rodzice byli idealni, bardzo piękni i bardzo inteligentni, i bardzo mnie, i babkę też bardzo kochali. Żyliśmy w zielonej chatce w centrum wielkiego miasta, ojciec był rzeźnikiem, a matka grała na saksofonie. Tamten czas ma smak poziomek i barwę błękitu.

ŁEŚKA:

Myślę Ziemia, myślę kamień, myślę ogień, myślę woda, myślę wstrząs, myślę brak.

KOBIETA:

Dziś jest niedziela, nie należy zmarłego przez niedzielę trzymać w domu. Wychodzę. Wychodzę i szukam. Kogoś lub czegoś, co mi wyznaczy. Na mieście śmierdzi, znaczy, że zbliża się lato. Seks? Może być miło. W życiu trzeba mieć cokolwiek. Przypadkowy facet liże mnie między nogami i wacha mnie, ja robię to samo. Nie jesteśmy pijani, jesteśmy wolni. Cycki mnie bolą, uważaj, dotykaj ostrożnie, o tak, tak jest miło. Seks to super sposób na niedzielną aktywność.

21.

AUTORKA Z HAMAKA:

W tej scenie uprawiamy seks. Proszę nie podsłuchiwać.

MĘŻCZYŻNA:

Każdy kolejny dzień jest gorszy od poprzedniego i coraz bliższy jestem temu, żeby wziąć ostatni oddech, i opaść na dno, i więcej się nie wynurzyć.

KOBIETA:

Często mam podobne myśli.

MĘŻCZYŻNA:

To wiesz, o czym mówię.

KOBIETA:

Budzisz się i...

MĘŻCZYŻNA:

... i musisz się zmuszać.

ŁEŚKA:

Przeraziły mnie pana słowa. Głowa do góry, jest wiosna, tyle pięknego może się jeszcze wydarzyć. Mówię to z głębi serca, ale nie znam pana, jak mi nie wyszło, to przepraszam.

KOBIETA:

jak znajdziesz jakiś sposób, żeby się zanurzyć , a nie...

MĘŻCZYŻNA:

... sparaliżować?

KOBIETA:

Tak...to daj znać, chętnie skorzystam.

ŁEŚKA:

W dzisiejszych czasach, wrażliwość to żaden atut, wiem coś o tym. Dodatkowe zajęcie? Na przykład stróż nocny? Noc to pora, w której można odpoczywać od dźwięków, być samemu przez chwilę, sięgać po nowe pomysły. Mój numer telefonu to 584 321 897. Wszyscy miewamy doły, pozdrawiam.

BABCIA:

Wrażliwy z pana człowiek. W życiu układa się czasem źle, a czasem dobrze, proszę się nie poddawać.

AUTORKA:

Proszę zagryźć zęby i iść do lekarza.

ŁEŚKA:

To żaden wstyd, że pan sobie nie radzi. Mnie próbowano zdeptać kilka razy, ale się nie

dałam.

MĘŻCZYŻNA:

Niektórym układa się zawsze źle, pozdrawiam.

ŁEŚKA:

Jeśli jest źle, to niech pan to zmieni. Jest pan człowiekiem, nikt pana w klatce nie trzyma. Proszę się nie poddawać, głowa do góry, jest wiosna, tyle pięknego się może jeszcze wydarzyć, pozdrawiam.

22.

MĘŻCZYŻNA:

Coś się we mnie dzieje, i chcę ci coś powiedzieć, ale zanim wypowiem słowo, to coś jest we mnie już inne niż przed chwilą było, wszystkie procesy zachodzą we mnie tak szybko, dlatego kiedy wypowiadam słowo, chociaż naprawdę się staram, to kiedy je wypowiadam, czuję i myślę już coś innego, nigdy nie mówię prawdy, i chociaż ty bardzo się starasz, mobilizujesz cały swój spryt, wspierasz mnie i ryzykujesz, to mówiąc, że mnie rozumiesz, kłamiesz. I wtedy ja się denerwuję, ty kłamiesz, bo ja kłamię, a widząc jak bardzo się starasz, denerwuję się jeszcze bardziej, i kłamstwo rośnie, rozrasta się, rozwija się pomiędzy nami.

AUTORKA Z HAMAKA:

Godzina 21.15. Godzina 21.16. Godzina 21.17. Godzina 21.18. Godzina 21.18 i pięć sekund. Godzina 21.19. Idę spać, rano przecież do pracy wstaję.

ŁEŚKA:

To dziwne, że człowiek nawet do spania musi gdzieś iść.

23.

MĘŻCZYŻNA:

Jestem częścią planety, korporacji, systemu, chóru, zarządu działek, historii, rodziny. Jestem częścią, dlatego zawsze mi czegoś brakuje. I gonię z jednego w drugie, i zmieniam, i odnajduję, ale zawsze, to nie jest całość. Jestem liczbą, procentem, ułamkiem,

matematycznym wzorem. Nie jestem sobą i dawno już zapomniałem, kim miałem być, i nawet już nie przeczuwam.

AUTORKA Z HAMAKA:

Słucham, tańczę, oglądam, śpiewam. Próbuję w sobie wywołać resztki.

BABCIA:

Kiedy on umrze...

MĘŻCZYŻNA:

Nie płacz, mamó. Nigdy nie zostałem urodzony i nigdy nie umrę.

AUTORKA Z HAMAKA:

Od wtedy minęło ile dni?

KOBIETA:

Nie pamiętam.

AUTORKA Z HAMAKA:

16 lipca 1987 roku, zaginął mężczyzna. Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie. Bardzo mi go brakuje.

BABCIA.

Kiedy on umrze, nie będę nieszczęśliwa z tego powodu. Bardziej martwiłam się dopóki żył.

MĘŻCZYŻNA:

Jestem częścią całości, białego światła, Boga.

ŁEŚKA:

Wszelki duch Pana Boga chwali. Zawsze bałeś się koni i wysokości. I nigdy nie chciałeś być prawdziwy.

23.

ŁEŚKA:

Przewracam się gdzieś na mieście. Przewracam się i nie mogę wstać. Wiem, że upadłam i wiem, że leżę. To znaczy, że nie umarłam. To znaczy, że nadal żyję. Tak się mocno sama od

siebie odseparowałam, że ani ręką ani nogą nie ruszysz. Każdy się od czasu do czasu ze sobą kłóci, to się każdemu zdarza. Potknęłam się i leżę, i boję się. Nie bałabym się, gdybym upadła w lesie. Tam ja i moje ciało na pewno byśmy się odnaleźli, znam swoje ciało, czekałoby na mnie w miejscu, w którym się rozstaliśmy. Chyba, że zjadłyby nas lwy, ale tego się nie boję.

Ja się boję, że upadam wśród ludzi, na ulicy, w dużym mieście, nie boję się tego, że nikt nie przechodzi. Boję się ludzi, leżę wśród ludzi i nic sobie pomóc nie mogę. Sprzeciwić się ani negocjować nie mogę. To się przecież każdemu może przydarzyć, każdy może się czasem zapomnieć. Zapomnieć się zabrać ze sobą, albo tak się gdzieś w sobie oddalić, że ani ręką ani nogą nie ruszysz. Nie boję się tego, że nikt nie przechodzi, boję się ludzi i tego co mogliby ze mną zrobić. Leżące na ziemi ciało, żywe ciało, bezwładne ciało, to prowokuje. Ludzie nie są źli, są ciekawi. Zrobić samemu, to inaczej niż w telewizji oglądać. Z ciekawości podepczą mnie, oplują, pokaleczą. Boję się, że zrobią coś, czego potem żałować będą, ale zrobione to zrobione, co się stało, to się nie odstanie. Ludzi trzeba mieć pod kontrolą. Ludzie naprawdę są niebezpieczni.

AUTORKA Z HAMAKA:

Potykam się i przewracam, i leżę, gdzieś na mieście. Nie wstaję. Tak mocno się od siebie w sobie oddaliłam, że wstać nie mogę.

BABCIA:

Przewracasz się i leżysz. Wiesz, że leżysz, ale podnieść się nie możesz.

KOBIETA:

Wiem, że leżę, to znaczy, że nie umarłam? To znaczy, że nadal żyję?

ŁEŚKA:

Na wszelki upadek, poza numerem pesel i numerem do przyjaciółki, na szyi noszę tabliczkę, na której napisałam: NIE RUSZAJ MNIE!

MĘŻCZYŻNA:

A gdyby ktoś chciał ci pomóc?

24.

BABCIA:

Pada deszcz.

MĘŻCZYŻNA:

Nie pada.

BABCIA:

Pada.

KOBIETA:

Nie pada.

AUTORKA Z HAMAKA:

Pada. Pakujcie się do Fiata! Słysząc trzaskanie drzwiami. Ostatnia zamyka się w aucie Łeśka.

ŁEŚKA: *(już w aucie)*

Wiecie, co ja myślę? Ja myślę, że jest na Ziemi przyjemność, której to wszystko jest warte.

AUTORKA Z HAMAKA: *(w strugach deszczu)*

Ogrody działkowe to piękne miejsca i ważny element miejskiego krajobrazu, mimo to zostały przeznaczone pod budowę drogi. Nowej drogi, prowadzącej do nowego cmentarza. Być może światowy kryzys opóźni tę inwestycję, jednak zarząd działek, jak najszybciej, powinien skupić się na porządkowaniu dokumentacji ogrodów i na bieżąco kontrolować plany przestrzennego zagospodarowania miasta.

(dzwoni telefon, w sygnale dzwonek nadal ta sama piosenka Anny Jantar)

GŁOS Z TELEFONU:

Ojejku, szkoda, że nie widzisz, jakie piękne kwiaty, to bardzo dziwne, że ja ich tu ani rok temu, ani dwa lata temu nie widziałam. Przecież to wielkie krzaki są, niesamowite! Wisisz jeszcze, bo u mnie już pada?

AUTORKA Z HAMAKA:

U mnie też pada.

GŁOS Z TELEFONU:

To kto pierwszy pod bramą!

(Połączenie się urywa, przez chwilę słysząc sygnał, a potem cisza.)

